Rok I (II) Niedziela 5 grudnia 1937 r. Nr 13 (76)

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

Pomniki naszych dziejów

W dniu 28 listopada obchodziła Warszawa święto odsłonięcia pomnika gen. Józefa Sowińskiego, żołnierza bez skazy, bohaterskiego obrońcy Warszawy, którego śmierć napełniła podziwem nawet nieprzyjaciół. Tegoż dnia Legia Inwalidów Wojennych im. gen. Sowińskiego złożyła uroczyste przed pomnikiem swego patrona ślubowanie, że póki sił i życia starczy — tak samo jak on — na każde, bojowe wezwanie, walczyć będzie.

Odsłonięcie pomnika gen. Sowińskiego na szańcach Woli, które stały się dziś pięknym parkiem, nie było tylko uroczystością lokalną: była to pełna powagi uroczystość całego narodu, składającego hołd swoim najlepszym synom, którzy ofiarą krwi i życia zasłużyli na miano prawdziwych Polaków.

Równocześnie z odsłonięciem pomnika gen. Sowińskiego odsłonięty został na przedmieściu Warszawy pomnik-głaz, na którym wyryto napis: „Tu dnia 6-go września roku 1831 w walce z przemocą moskiewską została wysadzona w powietrze Reduta Ordona. Obrońcom Ojczyzny cześć!" Nie wiele słów — jak wiele treści!

Nie da się zliczyć cichego bohaterstwa w historii naszego narodu, pełnych niemej wymowy ofiar — o których świadczą dziś nie tylko kartoteki archiwów wojskowych, ale i drewniane krzyże cmentarne, rozsiane po polach bitew, zapomniane, niczyje.

Nie wszyscy bohaterowie doczekają marmurowych pomników. Jeśli jednak piękny pomnik wzniesiono dla Józefa Sowińskiego, jeśli uwieczniony został w granicie szewc Kiliński, jeśli — jak Polska długa i szeroka — pamiętano o najbardziej zasłużonych i wzniesiono dla nich mauzolea, pomniki i kopce — pamiętano tym samym i o tych, którzy z płk. Kilińskim, generałem Sowińskim — ramię w ramię szli i walczyli.

Szczęśliwy jest naród, który zdobywszy niepodległość krwią i bagnetem, może — w dobroczynnym słońcu wolności — składać hołd swoim bohaterom. Godni szacunku są ci wszyscy, którzy pamiętają o czynach ojców i chcą, aby pamięć ta w sercach przyszłych pokoleń nie zagasła.

Dziś na terenie całej Polski wiele moglibyśmy naliczyć pomników. Nie zostały one jednak wzniesione tylko dla ozdoby skwerów miejskich: są to pomniki naszych dziejów, pomniki-drogowskazy, które uczą, jak należy kochać, służyć i umierać za Ojczyznę.

Z PRZESZŁOŚCI MIASTA ŁODZI



Reprodukujemy ciekawe zdjęcie o znaczeniu historycznym. Na pierwszym planie park „Helenów" w Łodzi, przed wojną światową jedyne miejsce zabaw ogrodowych i wypoczynku mieszkańców tego wielkiego miasta.

Min. Delbos przybył do Warszawy

Wczoraj przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Francji p. Delbos.

„Kurier Warszawski" podaje w depeszy z Frankfurtu rozmowę swego specjalnego wysłannika z min. Delbos. W rozmowie tej p. min. powiedział: Jestem niezmiernie zadowolony z okazji odwiedzenia powtórnego Polski, dla której Francja czuje wielką sympatię. Mam nadzieję, że wizyta potwierdzi jeszcze raz siłę i trwałość aliansu polsko - francuskiego i przyjaźni, która łączy Polskę i Francję. Cieszę się, że zobaczę marsz. Śmigłego-Rydza, ministra Becka, starego znajomego z Genewy i Paryża, że poznam P. Prezydenta, p. premiera i członków rządu. Alians został wzmocniony układem w Rambouillet, który jest ratyfikowany. Cieszy mnie przyjęcie prasy polskiej, umiejącej ocenić wartość naszego przymierza. W Londynie stwierdziłem łączność interesów i poglądów na sprawy europejskie oraz wspólny wysiłek dla utrzymania pokoju. Obecna podróż ma na celu pełne ożywienie istniejącego sojuszu oraz podtrzymanie cennej przyjaźni. Obecnie żadne różnice nie dzielą Polski i Francji, która wierna jest zawsze swoim zobowiązaniom i sojuszom nie zwróconym przeciwko nikomu.

Powitanie ministra Dolbosa i jego pierwsza wizyta

W dniu 3. XII. w godz. popołudniowych nord-expresem z Paryża przybył do Warszawy z oficjalną wizytą francuski minister spraw zagr. p. Yvon Delbos. Ministrowi spraw zagr. Francji towarzyszą min. Charles Rochat — dyrektor gabinetu ministra, oraz p. Armand Berard, zastępca szefa gabinetu.

Na dworcu głównym p. ministra Delbosa powitali: p. min. spraw zagr. Józef Beck, dyr. protokółu dypl. Romer, dyr. gabinetu ministra spraw zagr. Łubiński, wicedyrektor J. Potocki, wojew. Jaroszewicz, prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński, członkowie ambasady francuskiej oraz przedstawiciele kolonii francuskiej oraz towarzystw polsko-francuskich w Warszawie.

Tym samym pociągiem przybyli: ambasador polski w Paryżu p. Łukasiewicz i ambasador francuski w Warszawie p. Noel, który towarzyszył p. ministrowi Delbosowi od Zbąszynia. Z dworca p. min. Delbos w towarzystwie ambasadora francuskiego Noela odjechał samochodem do ambasady francuskiej, gdzie zamieszkał wraz z otoczeniem.

O godz. 18.30 min. spr. zagr. Francji Delbos złożył wizytę p. min. Józefowi Beckowi.

Czerwoni nie obchodzą Bożego Narodzenia

Prasa donosi z Barcelony, że rząd tamtejszy postanowił, iż święta Bożego Narodzenia „wobec reakcyjnego i burżuazyjnego charakteru tego święta" nie będą ani w kraju, ani na froncie obchodzone.

Katastrofa samolotu w Monachium

W piątek około g. 12. wydarzyła się w Monachium poważna katastrofa lotnicza. Z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny spadł w chwilę po starcie, samolot pocztowy Lufthansy utrzymujący komunicję z Bagdadem. Ciężko obciążona maszyna spadła na podwórze fabryki chemicznej i uległa zupełnemu rozbiciu.

Pilot poniósł śmierć, a czterech dalszych członków załogi odniosło ciężkie rany.

Polska komisja w górach Pirymu.

Polska komisja techniczna wysłana do Bułgarii celem przeprowadzenia dokładnych dochodzeń w sprawie wypadku samolotu Douglas po przybyciu dnia 1.12.37 do miejscowości Sw. Wracz, wyruszyła niezwłocznie w góry Pirymu do wioski Popowa Łąka, gdzie nawiązała łączność ze znajdującą się tam komisją bułgarską. W skład komisji bułgarskiej wchodzą ze strony prokuratora Stojko Stefanow, ze strony władz sanitarnych szef służby sanitarnej m. Sw. Wracz, dr. Rajczyn Nestorow.

W dniu 2. 12. 37 obie komisje w towarzystwie wojska, policji i grupy robotników po forsownym marszu górskim dotarły koło godz. 14 do miejsca wypadku, położonego w górach Pirymu na zboczu szczytu Mozalowski Rit na wysokości 2550 m., koło 150 m. poniżej wierzchołka szczytu. Komisja techniczna przy badaniu rozbitego samolotu znalazła w jego szczątkach zwłoki trzech członków załogi i trzech pasażerów. Sytuacja, w jakiej znaleziono zwłoki, wyjaśnia, że śmierć wszystkich 6 ciu osób nastąpiła równocześnie z katastrofą samolotu, co stwierdził również w swoim protokóle lekarz, wchodzący w skład komisji. Zwłoki ofiar katastrofy ze względu na trudności ich przetransportowania zostały złożone w leśnym szałasie poniżej miejsca wypadku pod osłoną policji, skąd zostaną w dniu 3.12.37. przewiezione do m. Sw. Wracz.

Komisja po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu wypadku powróci w dniu 3.12.37 do m. Sw. Wracz, skąd uda się do Sofii, gdzie zakończy swe czynności wspólnie z komisją bułgarską.

Gnębienie na Śląsku Opolskim

W Wieszowej (Śląsk Opolski) rodzice dzieci, uczęszczających do tamtejszej polskiej szkoły mniejszościowej pozbawieni zostali zapomogi zimowej, przeznaczonej dla ludności najbiedniejszej. Zapomogę otrzymali jedynie Niemcy, nawet lepiej sytuowani.

Polakom odmówiono tej zapomogi z powodu: „weil sie nicht gendgned nationalsozialistisch veranlangt sind" (ponieważ nie są dostatecznie usposobieni nar.-socjalistycznie).

Polacy ci, mimo, że mieli tytuł do uzyskania zapomogi zimowej — zrezygnowali z zażaleń, ponieważ już w ubiegłym roku w podobny sposób ich pokrzywdzono i wówczas zażalenia okazały się bezskuteczne.

Anglia fortyfikuje Kanał Suezki

Prasa arabska donosi, że wojskowe władze brytyjskie przystąpić mają do prac fortyfikacyjnych Kanału Suezkiego. Koszt fortyfikacyj obliczone są na 15 min funtów.

* * *

Jedyne czasopismo, wychodzące w Jemenie, „Al Iman", w ostatnich swych artykułach występuje gwałtownie przeciwko Anglii i żydom w związku z obecną sytuacją w Palestynie. Również w meczetach uprawiana jest agitacja antybrytyjska.

Chiny nie ustąpią

Oficjalne koła chińskie w Londynie nie posiadają żadnych informacyj, dotyczących rzekomego pośrednictwa Niemiec w konflikcie chińsko japońskim. Interwencja taka byłaby przedwczesna, zważywszy, że możliwości militarne Chin są jeszcze bardzo poważne.

Z dyskusji sejmowych

Pos. Sommerstein uskarżając się na sytuację żydów w Polsce, którym, jak zaznacza, dzieje się krzywda. W zakończeniu domaga się nowych wyborów.

Pos. Hutten Czapski zaznacza, że co się tyczy równowagi budżetowej, to rzeczywiście rząd uczynił bardzo wielki wysiłek zasługujący na uznanie.

Mówca żali się, że w planie inwestycyjnym inne dzielnice, a w szczególności województwa wschodnie, nie zostały należycie uwzględnione.

Rząd, zdaniem pos. Czapskiego, nie dostatecznie korzysta z największego naszego bogactwa kraju jakim jest przyrost naturalny ludności, zbyt mało nacisku kładzie na zwiększenie produkcji rolnej i sądzi, że polityka Ministerstwa Rolnictwa nie jest właściwa, bo w tym Ministerstwie zagadnienia społeczne i polityczne mają stanowczą przewagę nad gospodarczymi.

Poza szkołą pozostaje u nas wielka ilość dzieci, tymczasem w budżecie tegorocznym na budownictwo szkół przeznaczono tylko 50.000 zł., porusza dalej sprawę bezrobocia i emigracji i przechodzi **do sprawy żydowskiej, wskazując, że jest to najbardziej aktualny problem polityczny w Polsce. W r. 1929 w Polsce na mniej więcej 200.000 rzemieślników było żydów 78.000, w r. 1933 na ogólną ilość ok 400 tys. świadectw przemysłowych było wykupionych przez żydów 207 000. W stanie lekarskim w całym państwie element żydowski liczył ok. 35 proc.** — Cóż dziwnego, że wobec kryzysowych stosunków nieraz wydarzają się wybuchy i gwałty.

W sprawie Zw. Naucz. Polskiego zarządzenia rządu były zupełnie słuszne, jednak były przeprowadzone w formie zanadto ogólnikowej.

Pos. Krukowski stwierdza, że osiągnięcia gospodarcze w r. 1937 są bardzo poważne. Przechodząc do sprawy podatku specjalnego znaczenia, że mimo poprawy rząd przesunął podatek specjalny jeszcze na sześć miesięcy, teraz dowiadujemy się, że zostaje on znowóż przedłużony. Mówca twierdzi, **że istnieje możliwość zlikwidowania tego podatku przynajmniej w stosunku do tych urzędników, których uposażenia nie przekraczają 400 złotych.**

W związku z proponowaną sprawą zniesienia ochrony lokatorów pos. Krukowski podkreśla, **że wprowadzenie tej ustawy odbije się b. ujemnie na ludziach pracy.**

Wicemarszałek Miedziński odpowiada p. generałowi Żeligowskiemu, że nie może w jego słowach znaleźć powodu do niepokoju, że nikt nie naruszał Konstytucji i że poruszenie tej sprawy nie było koniecznością polityczną ani konstytucyjną i podkreśla, że naczelny wódz, to dziś nie tylko wojsko. Naczelny wódz, to dziś człowiek, który jest odpowiedzialny za całokształt obrony państwa i jej przygotowanie. W naszych sumieniach wszyscy składamy to na jego barki, bo inaczej być nie może. Dziś obrona kraju, to nie tylko wojsko, nie tylko przygotowanie żołnierza i zaopatrzenie techniczne, ale to polityka wewnętrzna i zagraniczna, to w olbrzymiej mierze polityka gospodarcza, wszyscy dokładnie to rozumiemy i sądzę, że nie trzeba nad tym się specjalnie rozwodzić.

U nas jest ta rzecz pocieszająca, miła szczególnie naszemu sercu żołnierskiemu, że najlepiej przygotowani jesteśmy do obrony w dziedzinie wojskowej. Wojsko jest dobre, żołnierz jest wyszkolony i zaopatrzony w sprzęt. O ten dział możemy być spokojni, ale są inne działy, inne resorty pracy w rządzie i kraju, które są największą troską wodza naczelnego. Musi więc on mieć wgląd i wpływ na nie i to nie taki, żeby musiał upraszać pokornie, usprawiedliwiać się z motywów, które przecież nie zawsze może przytoczyć.

Stąd konieczność zapewnienia naczelnemu wodzowi specjalnych uprawnień w życiu Państwa, dlatego wysokie miejsce Naczelnego Wodza w hierarchii państwowej jest naturalną konsekwencją prymatu obrony Państwa i wysokiej odpowiedzialności spoczywającej na barkach Naczelnego Wodza. (Huczne oklaski).

Po przemówieniu wicemarszałka Miedzińskiego zabrał głos pos. Żeligowski, który podtrzymuje swoje zastrzeżenia co do okólnika

Po zakończeniu rozprawy ogólnej nad budżetem odesłano przedłożenia rządowe do komisji budżetowej.

Marszałek zaznaczył, że Sejm ma rozpatrzyć budżet w ciągu 90 dni, a zatem winien zakończyć swe prace nad budżetem do dn. 25 lutego 1938 roku. następnie w pierwszym czytaniu odesłano do komisyj 31 przedłożeń rządowych.

Interpelacje zgłosili m. in: ks. Lubelski w sprawie strajku chłopskiego i jego pacyfikacji, **w sprawie skrępowania wolności prasy przez nadmierne konfiskaty** i w sprawie postępowania w. m. Gdańska wobec ludności polskiej. P. Sommerstein w sprawie zarządzeń rektorskich, wprowadzających oddzielne miejsca dla studentów-żydów, p. Gortat w sprawie tytułu własności szkół powszechnych, ufundowanych niegdyś przez klasztory i różne wyznania religijne.

Następnie posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 9 bm.

Plenarne posiedzenie Senatu

Wczoraj przed południem w obecności członków rządu z p. premiarem gen. Sławoj-Składkowskim na czele odbyło się plenarne posiedzenie senatu, poświęcone sprawie wyboru komisji senackich.

Marszałek Prystor otworzył posiedzenie i odczytal zarządzenie Prezydenta R. P. o otwarciu sesji zwyczajnej senatu. Marszałek zakomunikował, że sen. Józef Taube zawiadomił o zrzeczeniu się mandatu senatorskiego z dniem 31 października rb.

Z kolei marsz. Prysor oświadczył: Nim przystąpimy oo porządku dziennego, nie wątpię, że będę wyrazicielem uczuć całej Izby, wyrażając, tak jak to już uczynił marszałek sejmu, naszą głęboką wdzięczność dla narodu bułgarskiego za zbiorową i bohaterską pomoc w odszukaniu polskiego samolotu, który rozbił się w górach Pirymu, — (Huczne oklaski w całej Izbie i na ławach rządowych Obecni w loży dyplomatycznej minister pełnomocny królestwa Bułgarii p. P. Trojanow i prezes towarzystwa pol.-bułg, Pawlikiewicz podziękował Izbie ukłonami)

Następnie izba przystąpiła do porządku dziennego, wybierając w myśl propozycyj marszałka członków poszczególnych komisyj senackich.

Wpłynął wniosek sen. Barańskiego o zmianę tymczasowego regulaminu senatu Wniosek ten przekazano komisji regulaminowej.

Pos. Sowiński generalnym referentem

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu dokonano przydziału referatów poszczególnych części preliminarza budżetowego na rok 1938 39. Sprawozdawcą generalnym został poseł Zygmunt Sowiński.

Posiedzenie Komitetu Uczczenia Pamięci
Marszałka J. Piłsudskiego

Dnia 1 bm. odbyło się na Zamku pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie prezydium Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na zebraniu tym byli obecni członkowie prezydium: Marszałek Polski Śmigły-Rydz, prezes Rady Ministrów gen. dr Sławoj-Składkowski, marszałek Senatu Prystor, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, b. premier Sławek, b. marszałek Senatu Raczkiewicz, b. marszałek Sejmu Switalski, prezes komisji rewizyjnej Naczelnego Komitetu dr gen. Krzemieński, oraz członkowie wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu z przewodniczącym gen. Wieniawą Długoszowskim na czele.

Z pośród członków prezydium ks. kardynał Kakowski i gen. Sosnkowski oraz zaproszona na posiedzenie pani Marszałkowa Piłsudska, nie mogli w nim wziąć udziału ze względu na stan zdrowia.

Zebranie zagaił Pan Prezydent R. P., po czym gen- Wieniawa-Długoszowski zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności wydziału wykonawczego i zreferował zamierzenia na przyszłość. Specjalnie podkreślił gen. Wieniawa-Długoszowski ofiarność całego społeczeństwa polskiego na cel uczczenia pamięci, która wyraziła się sumą około 12 mln zł, zebranych tak przez Naczelny Komitet, jak i komitety lokalne.

W dalszym ciągu zebrania gen. Krzemieński zreferował wynik prac komisji rewizyjnej, stwierdzając całkowitą zgodność ksiąg i rachunkowości, po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniem prezydium powzięto następującą uchwałę:

„Prezydium Naczelnego Komitetu po zapoznaniu się ze szczegółowym sprawozdaniem wydziału wykonawczego przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości prace dotychczas wykonane i akceptuje program dotyczący doprowadzenia do końca prac zamierzonych".

W dyskusji poruszono m. in. zagadnienie tzw. pomnika żywego. przy czym nie przesądzając formy tego rodzaju uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, **przeznaczono milion złotych na fundację stypendialną imienia Józefa Piłsudskiego,** założoną przez Marszałka, a mającą na celu opłacanie wpisów szkolnych za sieroty po poległych za wolność ojczyzny wojskowych, a następnie po zasłużonych oficerach i szeregowych W. P.

Kilka słów o lotnictwie

Lotnictwo przypina człowiekowi do ramion skrzydła. Spełnia najśmielsze, najpiękniejsze ikarowe marzenia ludzkości. Skrzydlata armia, opanowując żywioł powietrzny, zapewnia narodom władanie ich ziemskimi dziedzinami. Ale cud skrzydeł ludzkich wymaga ofiar. I to nie tylko ofiar materialnych. Lotnictwo wymaga także ofiar z ludzkiego życia. I ci wszyscy, którzy ponieśli śmierć w ostatnich dwuch katastrofach, złożyli tę ofiarę tak wielką, a konieczną.

Smierć lotnicza w ostatniej katastrofie dotknęła narówni lotników zawodowych, którzy przecież świadomie ślub z nią wzięli, jak i pasażerów. Bo lotnictwo nie opiera się tylko na lotnikach. W jego życiu i budowaniu bierze udział całe społeczeństwo — przez składki na budowę nowych samolotów i — przez swój udział w komunikacji lotniczej, w ten bowiem sposób powietrzne szlaki nie pozostają domeną niewielu wybranych, lecz stają się sprawą powszechnego użytku Na tej bowiem tylko drodze leży właściwy rozwój lotnictwa jako środka obrony gospodarczego w czasie pokoju i obrony narodowej na wypadek wojny. I gdyby ostatnie dwie katastrofy miały przynieść jako skutek zahamowanie lub osłabienie komunikacji pasażerskiej, było by to śmieszną i mazgajską małodusznością z naszej strony. Okazało by to, że nie doroślismy jeszcze do własnego, silnego lotnictwa.

Bazą rozwoju lotnictwa jest naród. Z niego to wychodzą nowe kadry lotnicze, z niego czerpie lotnictwo środki materialne. Lotnictwo polskie widzi przed sobą wspaniałą przeszłość właśnie w charakterze naszego narodu, który nigdy mazgajskim ani małodusznym nie był. Dla tego krwawe mogiły ofiar katastrof nie staną się przeszkodą na drodze uskrzydlenia Polski. Legną one jako kamienie przydrożne na szlaku rozwoju polskiego lotnictwa wojskowego i cywilnego, który wymaga ofiar tak, jak każda idea wielka i porywająca.

Sukces polskiego
radioamatora

Polski nauczyciel na prowincji zorganizował wczoraj w nocy pomoc dla tonącego statku w okolicach wyspy Islandji.

Onegdaj późnym wieczorem prof. Dereńczyk we Włodawie słuchając radja na krótkiej 40 metrowej fali usłyszał sygnał SOS duńskiego statku.

Prof. Dereńczyk natychmiast zawiadomił urząd pocztowy we Włodawie, który zkolei przekazał sensacyjną informację technikom centrali międzymiastowej w Warszawie.

Technicy nawiązali kontakt z nadbrzeżną radjostacją w Gdyni, zawiadamiając, że sygnał SOS. złapano na fali 40 m.

Radjostacja gdyńska nastawiła się na tę falę i ustaliła, iż sygnał SOS. nadaje statek duński, znajdujący się na morzu w okolicach Islandji.

Wówczas centrala międzymiastowa zaalarmowała telefonicznie Londyn, który zaczął na wszystkie strony rozsyłać sygnały, zawiadamiając znajdujące się w pobliżu okręty o jego losie.

Tak więc dzięki włodawskiemu nauczycielowi radjoamatorowi uda się byc może uratować statek.

Przegląd prasy

„Warsz. Dz. Narod." pisze:

Był czas że „szabesgoje" stanowil duże i wpływowe środowisko w Polsce. Drapując się w różne formułki „ideologiczne" gorliwie i skutecznie pracowali na rzecz wzmocnienia, kosztem najistotniejszych interesów polskich, pozycji żydowskiej w kraju. Polska zawdzięcza im nie jedną klękę i nie jedno poniżenie, za które, w swoim czasie, wystawimy im sprawiedliwy rachunek.

Ostatnio jednak, pod wpływem wzrostu świadomości narodowej wpływy „szabesgojów" zaczęły topnieć. Coraz więcej Polaków zaczęło rozumieć ich rolę i zaczęto poczuwać się do obowiązku bronienia życia polskiego i przyszłości kraju przed niebezpieczeństwem żydowskim. Żydzi przerażeni postępami antysemityzmu zdecydowali się na środki ostateczne Z jednej strony przystąpili do przygotowywania przewrotu komunistycznego, któryby zniszczył niezależność Polski, z drugiej uruchomili wszystkie narzędzie walki legalnej i zastosowali ofensywę na całym froncie.

Stanowisko słuszne tylko częściowo. Nie należy łudzić się, że wszystko już jest dobrze. Nie trzeba daleko szukać, by stwierdzić, że mamy moc „szabesgojów" na takich nawet stanowiskach, jak prezydenci miast. Jest ta różnica między nimi, a dawniejszymi „szabesgojami", że dzisiejsi „sabesgoje" lepiej się k r y j ą i nawet bardzo chętnie deklamują o swoim patriotyźmie, polskości i katolicyźmie.

Rzeczą właśnie prasy polskiej jest nie usypianie czynności społeczeństwa, a demaskowanie fałszywych Polaków, którzy nie mogą obejść się bez żydów. A o takich Polakach mogłyby powiedziać wiele ściany różnych dyskretnych handelków śniadankowych nawet u nas w Częstochowie. Ze Żydzi chcą nas zniszczyć — na to zgadzamy się całkowicie i dlatego nawołujemy do zjednoczenia nawet kosztem przekreślenia granic partyjnych, bo wiemy, że tylko w jedności siła, i że nasi wrogowie tylko jednością się trzymają i jednością nas zwyciężają.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

GRUDZIEŃ
5
NIEDZIELA

Dziś: Saby op.
Jutro: Mikołaja b.
Słońce: Wschód 7.05
Zachód 15.23
Księżyc: Wschód 9.28
Zachód 18.20

Porządek nabożeństw
w niektórych kościołach:

Jasna Góra — O godz. 6 rano odsłonięcie Cudownego Obrazu i msze św. o godz. 6, 8 i 9, o godz. 11 suma o 15,30 Różaniec.
Par. Katedralna — msze św o godz. 7, 10 i o 11 min. 30 — suma
Par. św. Barbary — msze św. o godz. 6, 9, suma o 11, nieszpory o godz. 16
Par. św. Jakuba — msze św. o godz. 7, 8, 9, 10 i 12 m. 30. Suma o godz. 11 nieszpory — o godz. 16.

Dyżury aptek

W nocy z soboty na niedzielę dyżurują apteki przy ul. Stary Rynek i ks. Kordeckiego, w niedzielę—w dzień—przy ul.: N. M. P. 50, Warszawskiej, Stary Rynek, ks. Kordeckiego i ul. N. M. P. 14, w nocy z niedzieli na poniedziałek—przy ul. N. M. P. 50 i Warszawskiej.

Pielgrzymka Węgrów na Jasną Górę. W styczniu roku przyszłego przyjeżdża do Częstochowy pielgrzymka Węgrów w liczbie około 100 osób, aby oddać hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, którą Węgrzy szczególnie gorąco adorują, Węgrów oprowadzać będzie po mieście i klasztorze nacz. wydz. oświaty i kultury p. B. Stala.

Węgry zobaczą pamiątki, znajdujące się na Jasnej Górze, mające związek historyczny przyjaźni polsko-węgierskiej.

Ministerstwo spraw zagranicznych zainteresowało się tą wycieczką i przyjęło na siebie opiekowanie się zagranicznymi gośćmi.

Konferencja gospodarcza w starostwie częstochowskim. Starosta częstochowski p. Rozmarynowski, zwołał 2 konferencje gospodarcze dla omówienia aktualnych zagadnień gospodarczych.

Pierwsza z nich odbędzie się w dniu 17 bm. Wezmą w niej przedstawiciele miejscowego kupiectwa, zrzeszeni w Stow Kupców Polskich i w Chrześcijańskim Związku Detalicznego Kupiectwa.

Druga konferencja odbędzie się zaraz dnia następnego, 18 bm., wezmą w niej udział przedstawiciele polskiego rzemiosła.

Początek obu konferencyj o g. 18.

Należy sądzić, że konferencje zorientują gospodarza naszego powiatu w bolączkach miejscowego stanu średniego, który boryka się z nieuczciwą konkurencją żydostwa.

Przypominamy, że odbędzie się w sobotę: koncert prof. E. Mąkoszy w sali Straży Ogniowej o g. 20;
w niedzielę, 5 bm. — otwarcie Kiermaszu przedświątecznego w gimn. im. H. Sienkiewicza.

Podstępne metody żydów
w walce z polskim kupiectwem

Nadchodzący okres wzmożonego handlu przedświątecznego nie daje spać kupcom żydowskim, którzy obawiają się, że i tym razem, jak przed ubiegły mi świętami, miejscowe społeczeństwo będzie omijało sklepy żydowskie, zaopatrując się we wszystko w sklepach polskich.

Dlatego też już dzisiaj puszczają pogłoski, że niektóre firmy chrześcijańskie stoją przed bankructwem np. J. Walaszczyk. Jak się okazuje jest to celowa, podstępna robota żydowskich kupców, by uniemożliwić polskim placówkom handlowym uzyskanie kredytu przy zamówieniach większych partyj towarów na okres przedświąteczny.

Widocznie żydzi zorientowali się, że tylko brak towaru w polskich sklepach, może im dać polskiego klijenta i robią wszystko, co mogą, by tak istotnie było.

Demaskując tę nieuczciwą, podstępną robotę nie liczącej się z niczym konkurencji żydowskiej, wyrażamy głębokie przekonanie, że nie powinno to nic zaszkodzić firmom polskim, które jeszcze serdeczniej zostaną poparte przez całe polskie społeczeństwo w zrozumieniu, że każdy grosz, zaniesiony do żyda, to osłabienie siły gospodarczej Polski.

Rzemieślnicy Częstochowy budują własny dom

Słuszny powód do dumy ma miejscowe rzemiosło polskie. które wspólnym wysiłkiem, który nawet cuda zdziałać potrafi, wznosi swój własny dom, kuźnicę prac, mających na celu uniezależnienia polskich warsztatów pracy od szkodliwych wpływów obcego elementu.

Dom stoi już pod dachem. Najbliższy sezon wiosenny będzie etapem dal szych prac, mających na celu przygotowanie gmachu do potrzeb zrzeszonego rzemiosła,

Podziwiając rezultaty tego zbiorowego i owocnego wysiłku zrzeszonych w Okr. Tow. Rzemieślniczym, sądzimy, że i kupiectwo w Częstochowie zdobędzie się na własny gmach, zwłaszcza, że nie stoi ono materialnie gorzej od rzemiosła.

Trzeba tylko trochę odwagi, trochę wiary w swoje siły, by zamiary przyoblekały się w realne kształty.

Dom Kupca polskiego w Częstochowie winien stanąć tu wkrótce i razem z Domem polskiego Rzemiosła winien stanowić symbol naszej pracy, mającej na celu unarodowienie miast i gospodarcze podniesienie Polski.

Niecodzienna uroczystość w kopalni „Św. Pawła" w Gnaszynie.— W sobotę, w dniu św, Barbary, patronki górników, w pobliskim Gnaszynie, w kopalni „Paweł", należącej do „Wspólnoty Interesów" odbyła się niecodzienna, podniosła uroczystość poświęcenia kopalni i obrazu św. Barbary, ufundowanego kosztem dyrekcji kopalni i robotników do ołtarza w sali zbornej, która jest również kaplicą górników.

Aktu poświęcenia dokonał J. Eks. ks. bp. Zimniak, który przybył tutaj o godzinie 10 rano.

Przybyłego Dostojnika witali przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, władz państwowych i samorządowych, dyrekcji i licznie zgromadzonych robotników.

Po powitaniu ks. Biskup udał się do sali zbornej, gdzie odprawił uroczystą mszę świętą. Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę".

Zebranie kupców detalistów. — W niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 3 po poł. w sali Resursy Rzemieślniczej odbędzie się nadzwyczajne zebranie które zwołuje Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego. Na porządku dziennym będą omawiane sprawy podatkowe i patentowe, kiermasz kupiecki, „Święto Kupca" w dniu 8 am. i sprawozdanie z kongresu.

Dziatwa w szkołach głoduje. Już minęło kilko dni grudnia, a o dożywianiu dziatwy w kołach powszechnych ani mowy. Dzieci bezrobotnych przychodzą do szkoły często bez śniadania i zamiast myśleć o nauce, myślą chociażby o kawałku chleba. Jest tutaj podobno Komitet Opieki nad Dziećmi. Może zechciałby zainteresować się tą sprawą i przyśpieszyć ostateczne jej załatwienie, pamiętając, że każdy dzień czekania dla głodnego, jest dla niego rokiem.

A może pomogłaby w tej sprawie interwencja władz miejskich czy szkolnych komitetów rodzicielskich.

Kto zaopiekuje się młodzieżą miejską. Młodzież pozaszkolna zostaje tutaj zupełnie bez opieki. Zdając sobie z tego sprawę, że młodzież, puszczona samopas, nie daje gwarancji odpowiedniego przygotowania się do życia, pewna ilość osób z wiceprezydentem p. Dziubą na czele zorganizowała komitet opieki nad młodzieżą miejską.

Komitet postanowił zająć się przedewszystkim dożywianiem młodzieży, w czym zadeklarowały swoją pomoc dwa miejscowe pułki piechoty.

Na dalszym planie swej działalności komitet postanowił sprawę organizowania kolonii i półkolonii dla tej młodzieży.

Sądzimy, że komitet powinien sobie postawić i cele wychowawcze przez działalność, opartą na świetlicach ze zrozumiałym zastrzeżeniem, by ta działalność nie szukała oparcia w ideach partyjnych, a w idei państwowej.

Kiermasz na cele pomocy zimowej w Częstochowie. Wzorem lat ubiegłych, staraniem Komitetu Pomocy Zimowej organizuje się Kiermasz przed świąteczny. Impreza ta, zakrojona na szerszą skalę, obok celów filantropijnych, będzie miała za zadanie ożywienie w handlu miejscowym ruchu przedświątecznego przy pomocy demonstrowania i pokazów artykułów krajowego wyrobu tudzież przez informację i propagandę reklamową wygłaszaną za pomocą megafonów specjalnie do celu tego przystosowanych.

Kiermasz odbędzie się w obszernym lokalu przy II-ej alei nad kawiarnią „Europą", gdzie poczynione zostały pewne zmiany i udogodnienia dla wystawców.

W zakres tej pożytku pełnej imprezy wejdą również atrakcje rozrywkowe o raz sportowe popisy i loterie. Z uwagi na cel Komitet Pomocy Zimowej zwraca się z gorącym apelem do zainteresowanych o przyjęcie udziału w kiermaszu i do korzystania z usług propagandy i reklamy, w najszerszym zakresie. Zgłoszenia przyjmowane są za pośrednictwem wyznaczonych w tym celu akwizytorów, tudzież przy pomocy członków Komitetu pełniących dyżur w pokoju Nr 2 głównego gmachu Magistratu od godz. 10 do 15. Otwarcie Kiermaszu nastąpi we wtorek 7 grudnia o godzinie 17-ej.

Nasi uważni czytelnicy. Do liczby naszych czytelników wyróżnionych za uważne czytanie przybyli: p. Anna Małek — ul. Narutowicza 73 i p. Juliusz Piltz — ul. 15 sierpnia 1906 Nr 5, którym w ciągu miesiąca grudnia będziemy przesyłać „Gazetę Częstochowską".

Nowy system zakupów w Magistracie. Magistrat przeszedł na nowy system zakupów. Dotychczas wszystkie zakupy załatwiały poszczególne wydziały Magistratu w zakresie swoich potrzeb. Obecnie cały dział handlowy obejmuje Oddział gospodarczy Wydziału Ogólnego.

Żądania bezrobotnych. Bezrobotni zażądali zwiększenia przyznanych im racji żywnościowych. Domagają się 2 kg zamiast 1 kg chleba i 200 g zamiast 150 g cukru tygodniowo na osobę.

Wyrok na przemytników ludzi. Po przemówieniach prokuratora i 6 obrońców, które trwały około 5 godzin, Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego skazani zostali Szmul Majzler i Herszlik Szwarzban przezwiskiem „Herman" każdy na 1 i pół roku więzienia, Samuel Frajlich, Jakub Wejskopf i Lejbuś Gutman przezwiskiem „półdwunastka" na 10 miesięcy więzienia i Estera Estuś na 6 miesięcy więzienia. Pozostałych 7 oskarżonych z braku dowodów winy sąd uniewinnił.

Zagadkowa śmierć strażnika kolejowego. Wczoraj o godz. 6 rano na torze głównym prowadzącym z Częstochowy do Herbów, obok warsztatów wagonowych na tutejszym dworcu znaleziono zmasakrowane zwłoki strażnika kolejowego Władysława Cholińskiego. Głowa była całkowicie zniekształcona, zaś nogi odcięte od tułowia. Przy zabitym nie znaleziono rewolweru służbowego, a jedynie zamkniętą pochwę, oraz magazyn z nabojami. Należy tu podkreślić iż Choliński powinien w tym czasie znajdować się na posterunku strażniczym w Stradomiu. Energicznie prowadzone śledztwo niewątpliwie ustali, co robił Choliński w tym czasie na zupełnie innym terenie, oraz w jakich okolicznościach mogła powstać śmierć. Choliński osierocił żonę i troje dzieci.

Teatr Kameralny Dziś, w sobotę o g.16 — „Zaklęta Królewna", o g. 20,30 premiera — „Uciekła mi przepióreczka" — Stefana Żeromskiego.

Jutro w niedzielę o g. 12. przedstawienie dla dzieci — „Zaklęta Królewna", o g. 15,30 — „Zamieszaj", o g. 18. — „Pan Damazy", o g. 20,30 — „Uciekła mi przepióreczka".

Jakie podatki są płatne w grudniu. W grudniu rb. płatne są następujące podatki:

Do dnia 5 grudnia podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 30 listopada 1937 r., do 20 grudnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 1 do 15 grudnia 1937 r.:

Do dnia 7 grudnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w listopadzie br.;

Do dnia 25 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w listopadzie r. b. przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania spra wozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw—przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, pro wadzące prawidłowe księgi handlowe;

Do 31 grudnia — nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1938 r.

Ponadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płat ności również w tym miesiącu.

Spieszcie z pomocą zimową dla bezrobotnych!



Reprodukujemy metalowe znaczki, które zostały wydane przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej dla zasilenia funduszów.

Kasy bezprocentowe — podstawą naszego odrodzenia gospodarczego

Każdy początek jest cardzo trudny. Naturalniejszym jest jednak dla rolnika stawianie pierwszych kroków w handlu, gdy ziemia utrzymać go nie może, bo ma on jej za mało, w domu panuje chłód, i głód, trzeba więc szukaś innego, nowego źródła utrzymania, a złotych jest jeszcze mniej niż hektarów.

Ggy drobny rolnik w swą chłopską mocną dłoń chwyci handel, to go już z niej nie wypuści. We wszystkich miastach i miasteczkach, na każdym rynku stać będą chłopskie stragany — straż przednia zwycięskiej armii kupców chrześcijańskich, po wsiach jeździć będą gęsto wozy chłopskich kupców wędrownych, sprzedających swetry, tanie rękawice i skarpetki, chusty, szelki, bieliznę, igły, nici, agrafki, książki dla rolników o uprawie i przeróbce lnu, o hodowli trzody, kur i skupujących wosk, włosie, skórki królicze, zajęcze i baranie, skórki bydlęce i końskie, kości, szmaty, tłuczkę szklaną i wełnę.

Można rozpocząć handel nawet od kilkunastu złotych. Ale utrzymać rodzinę z zarobku wówczas, gdy cały kapitał obrotowy wynosi tylko tych kilkanaście złotych — jest bardzo trudno. Tym bardziej, że handlu jeszcze trzeba się uczyć na swych kosztownych błędach, czyli, że raz się trochę zarobi, a drugi — trochę traci.

Podstawą bytu chłopskich warsztatów wymiany winny stać się Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe, które muszą w przeciągu możliwie najkrótszego cza su pokryć gęstą siecią całą Polskę. Nie każdy jeszcze wie, co znaczy Kasa Bezprocentowa. A więc wyjaśniamy: Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa jest to tak zwane stowarzyszenie zarejestrowane, mające na celu niesienie pomocy chrześcijańskim placówkom handlowym i rzemieślniczym drogą udzielania im pożyczek bezprocentowych.

Jeżeli jakiemuś straganiarzowi, kupcowi wędrownemu, lub rzemieślnikowi chrześcijańskiemu potrzeba kilkadziesiąt, lub nawet sto złotych dla postawienia go na nogi, to Kasa Bezprocentowa udziela mu pożyczkę. Oczywiście jedynie w tym wypadku, jeśli jest on człowiekiem oszczędnym, uczciwie pracującym nad rozbudową swego warsztatu pracy.

Zarówno handel, jak i rzemiosło chrześcijańskie, będą mogły należycie się rozwijać jedynie w tym wypadku, jeśli w każdym mieście powiatowym, jeśli w każdej gminie powstanie Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa, gotowa przyjść mu z pomocą w trudnym początku, lub nie mniej trudnej rozbudowie warsztatu.

Chrześcijańską Kasę Bezprocentową założyć jest bardzo łatwo. Trzeba tylko trochę dobrych chęci. Trzeba zebrać piętnastu pełnoletnich obywateli polskich na zebraniu organizacyjnym Kasy, z którego musi być sporządzony protokuł. Na zebraniu należy powziąć uchwałę o powołaniu do życia Kasy Bezprocentowej, przyjąć statut oraz upoważnić jednego z pośród zebranych do załatwienia wszelkich formalności z władzami administracyjnymi.

Inicjatorzy zebrania winni oczywiście napisać uprzednio do Centrali Kas Bezprocentowych, Warszawa ul. Miodowa 14, z prośbą o nadesłanie statutu oraz wszelkich materiałów informacyjnych. Protokół z zebrania organizacyjnego, spis założycieli z uwzględnieniem ich imion i nazwisk, imion rodziców, nazwiska panieńskiego matki, daty i miejsca urodzenia, zawodu oraz miejsca zamieszkania, łącznie z czterema egzemplarzami statutu i podaniem o zarejestrowanie Kasy należy przesłać do Starostwa Powiatowego, nie zapominając o opłacie stęplowej od podania i załączników.

Powstanie Kasy Bezprocentowej nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia. Kasa będzie mogła spełniać swe zadania, jeśli będzie dysponowała odpowiednią gotówką. Dla tego też do Zarządu i Komisji Rewizyjnej Kasy należy wybierać ludzi, cieszących się pełnym zaufaniem miejscowego społeczeństwa, które na apel władz Kasy nie poskąpi kilkudziesięciu groszy na tak pożyteczny cel, jakim jest niesienie pomocy kredytowej chrześcijańskim placówkom handlowym i rzemieślniczym. Poza tym Zarząd Kasy winien się zwrócić do podanej wyżej Centrali Kas z prośbą o kredyty, jak również organizować imprezy dochodowe na rzecz Kasy.

Każdy, komu leży na sercu sprawa rozwoju handlu chrześcijańskiego i rzemiosła, kto pragnie dopomóc drobnemu rolnikowi w przestawieniu się na pracę w handlu, każdy więc, kto pragnie podciągnąć Polskę gospodarczo wzwyż ku dobrobytowi mas rolniczych i robotniczych, **ten musi spełnić swój obowiązek obywatelski, zapisując się na członka** kasy, by przyspieszyć okres ogólnego dobrobytu w Polsce.

Kogo uważa się za inwalidę.

Inwalidą w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym jest ten, kto wskutek choroby, uiomności fizycznej albo umysłowe, bądź też wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą jednej trzeciej tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu-

Za inwalidę w rozumieniu ustawy uważa się również tego, kto z przyczyn wymienionych w poprzednim ustępie stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą połowy tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu, jeżeli przebyła w ubezpieczeniu przez 600 tygodni skłsdkowych, z czego przynajmniej 50 tygooni składkowych powinno przypadać na okres ostatnich 4 lat przed powstaniem inwalidztwa.

Za inwalidę uważa się również osobę, która ukończyła 65 rok życia oraz osobę, która ukończyła 60 rok życia i przebyła w ubezpieczeniu 750 tygodni składkowych.

Jeżeli dzień powstania inwalidztwa nie da się określić, za dzień ten przyjmuje się datę zgłoszenia roszczenia o rentę.

SPORT

Program niedzielnych imprez sportowych

W Warszawie:

W Teatrze Nowości o godz. 12 mecz bokserski Polonia-Hakoah (Łódź).

W Ośrodku WF ogólnopolskie szermiercze zawody kobiece o puhar Polskiego Związku Szermierczego. Początek o godz. 10, finały o 17-ej.

W lokalu Elektryczności o 17-ej zawody zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy. W programie mecze Legia - Elektryczność (klasa A) oraz Pasta. Elektryczność II i Rywal — Iskra (klasa B).

W lokalu Sokoła przy ul. Skierniewickiej 18-20 o godz. 19 dalszy ciąg „pierwszego kroku bokserskiego”.

W lokalu Jutrzni o godz. 17-ej mecz bokserski Makabi—Jutrznia.

Na prowincji:

W Łodzi mecz pływacki między reprezentacją Łodzi i warszawskim AZS.

W Krakowie mecz bokserski Makabi Warszawa — Makabi Kraków.

W Zakopanem pierwszy narciarski „próbny galop” (bieg płaski) oraz posiedzenie komitetu organizacyjnego igrzysk zimowych, które się odbędą w 1939 r.

W Katowicach mecz hokejowy Sląsk—Sztokholm i mecz piłkarski AKS — Sląsk Swiętochłowice.

W Bydgoszczy mecz bokserski po między reprezentacją włoskich faszystów i Astorią.

Zagranicą:

W Oslo międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Norwegia.

Walczyć będą według kolejności wag następujące pary: (na pierwszym miejscu podajemy bokserów polskich): — Rotholc — Janson, Koziołek — Stroem, Czortek — Nilsen, Woźniakiewicz — Paltiel, Kolczyński — Rudolf, Andreassen, Chmielewski — Tiller, Szymura Einar Andreassen, Klimecki—Lian.

W Paryżu mecz piłkarski Francja — Włochy.

W Marsylii mecz piłkarski Francja B — Włochy B.

W Dusseldorfie mecz hokejowy — Niemcy — Belgia.

Jubileusz popularnego piosenkarza



Na zdjęciu naszym popularny piosenkarz Marian Rentgen, który w dniu 9-go grudnia obchodzi jubileusz 25-lecia swej pracy scenicznej. W skład komitetu honorowego jubileuszu weszło szereg wybitnych osobistości, co jest dowodem uznania dla pracy zasłużonego artysty

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada

W ciągu trzeciej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.3 mln zł do 433.9 mln zł, natomiast stan pieniedzy zagranicznych i dewiz spadł o 0.2 mln zł do 35.4 mln zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 33.2 mln zł, do 650.5 mln zł, przy czym portfel wekslowy powiększył się o 30.0 mln zł do 573.6 mln zł, stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami, wzrósł o 7.4 mln zł do 31.2 mln zł, natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 4.3 mln zł do 45.6 mln zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 11.0 mln zł do 35.8 mln zł.

Pozycja „inne aktywa” wzrosła o 6.0 mln zł do 255.9 mln zł, pozycja „inne pasawa” spadła o 5.4 mln zł do 198 9 mln zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 9.5 mln zł do 323 8 mln zł.

Obieg biletów bankowych — wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 43 0 mln zł do 1 034. mln zł.

Pokrycie złotem wynosi 34.50 pct.

Stopa dyskontowa 5 pct, stopa od pożyczek zast awowych 6 pct.

Z całej Polski

Przyłączenie Wielkich Hajduk do Chorzowa

Rada Gminna Wielkich Hajduk na ostatnim swym posiedzeniu zajmowała się sprawą projektowanego przyłączenia gminy Wielkich Hajduk do miasta Chorzowa. W wyniku obrad powzięto następującą uchwałę:

„Rada gminy Wielkie Hajduki nie podnosi zastrzeżeń przeciwko zamierzonemu przyłączeniu gminy wiejskiej Wielkie Hajduki do miasta Chorzowa".

Jak wiadomo, Wielkie Hajduki liczą obecnie 30.000 mieszkańców. Po przyłączeniu więc tej gminy do Chorzowa miasta Chorzów liczyłoby około 140 000 mieszkańców i byłoby największym miastem na Sląsku.

„Ghetto" ławkowe przenosi się do gimnazjów krakowskich

Od miesiąca na terenie gimnazjum im. Jaworskiego w Krakowie dochodzi do incydentów między studentami Polakami a żydami na tle ghetta ławkowego.

Studenci-żydzi usuwani są z ławek do miesc specjalnie dla nich przydzielonych. I tak w 8. klasie tego gimnazjum żydom przeznaczono jedną oddzielną ławkę, a studenci Polacy przestrzegają porządku zajmowania miejsc.

Jak słychać wprowadzenie ghetta ławkowego w 8 klasie gimnazjum im. Jaworskiego zdobywa naśladowców i w innych klasachj jak również i w innych gimnazjach na tereniz Krakowa.

Fabryka przetwarzania odpadków powstaje w Warszawie

W Warszawie założona będzie w najbliższym czasie wielka fabryka do przetwarzania odpadków mięsnych.

Fabryka ta wyrabiać będzie z odpadków w rzeźni mączkę kostną, kleje i inne wartościowe artykuły, które dotychczas marnowały się wskutek wyrzucania znacznej części odpadków na śmietniki.

Wiele surowców uzyskiwanych w dro dze przerobienia odpadków ubojowych, sprowadzanych jest dotąd z zagranicy, co powoduje zbędne wydatki w bilansie handlowym.

Rosyjscy żydzi wałęsają się w Polsce

W Stanisławowie przytrzymała policja za włóczęgostwo żyda-zegarmistrza Rszima vel Reuma Michela Chaima rodem z Petersburga, który nie mając prawa pobytu w Polsce do Stanisławowa przybył z Warszawy i tu się wałęsał.

Takich żydowskich przybyszów z Rosji bolszewickiej, w ostatnich czasach coraz więcej przekrada się na terytorium polskie.

Widocznie życie w owym „raju komunistycznym", do którego tak tęsknią nasi żydzi nie jest słodkie.

Prowokacje żydów w Sukiennicach krakowskich

Sukiennice krakowskie są terenem ciągłych awantur, wywołanych przez żydów. Bojkotowani przez społeczeństwo chrześcijańskie żydowscy kramarze używają wszelkich sposobów, by wciągnąć klientelę do swych kramów.

Zaczepiają przechodniów, szarpiąc za rękawy, a gdy dana osoba mimo to nie chce nic kupić, obrzucają stekiem przeróżnych wyrazów, jak „złodziej, kretyn, chuligan" itp.

Takie prowokacyjne zachowanie żydów powoduje nieustanne zamieszanie co uniemożliwia normalną pracę kupcom polskim.

Ze świata

Prasa niemiecka o Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Rozbudowa Centralnego Okręgu Przemysłowego wzbudza żywe zainteresowanie prasy niemieckiej. Dzienniki publikują kolejno obszerne korespondencje z tego terenu. „Frankfurter Ztg" w korespondencji p. t. Sandomierski nowy okręg przemysłowy" konkluduje. To co zostało dokonane jest niewątpliwie bardzo poważnym początkiem wielkiego dzieła.

Powódź na Jamajce.

W czasie powodzi na Jamajce utonęło względnie zaginęło 153 osoby. Straty materialne przedraczają 50 tys. funtów szterlingów. 300 osób pozostało bez dachu nad głową.

Wspaniałomyślny gest gen. Franco.

Mininster Eden oświadczył w izbie gmin, że wszyscy ochotnicy narodowości angielskiej, więzieni przez wojska powstańcze, zostali wypuszeni na wolność.

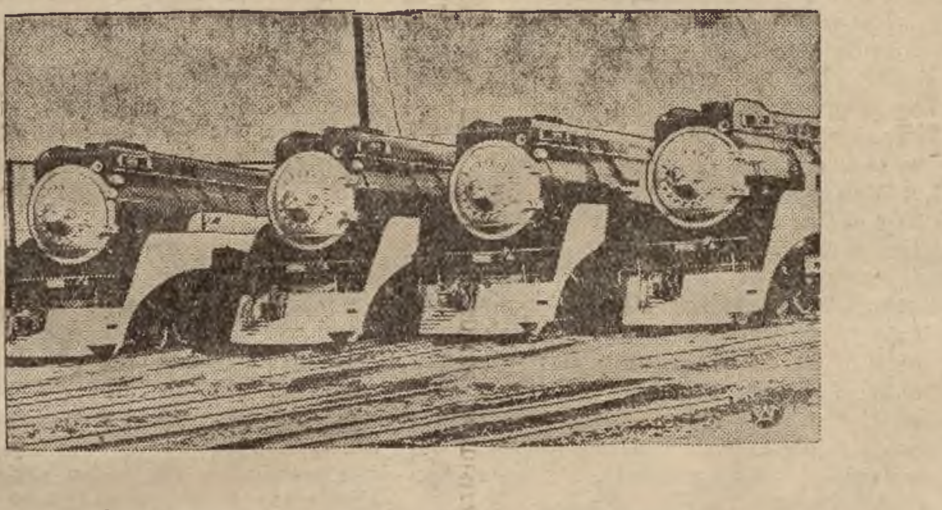
Plaga dzikich psów w Prusach.

W powiecie Braniewskim w Prusach Wsch. daje się odczuć plaga zdziczałych psów. Gromady psów wyrządzają dużo szkody wśród zwierzyny leśnej, ostatnio zaś zaczęły napadać na bydło, pasące się na polu. Została podjęta energiczna akcja celem wytępienia szkodników.



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające „psa w piżamie" na 75-ej wystawie psów w mundurach, w t zw. „kryształowym pałacu" w Londynie.

Najnowszy typ lokomotywy amerykańskiej



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające 4-y najnowszego typu lokomotywy amerykańskie, które zostały użyte do komunikacji na szlaku San Francisko i Los Angeles. Każda z tych lokomotyw, będąca najdoskonalszym okazem współczesnej techniki, waży 821.280 funtów i osiąga szybkość 150 klm na godzinę.

Żydzi na Madagaskar

Z kół zbliżonych do ministerstwa kolonii dowiadujemy się, że z końcem stycznia 1938 r. francuska komisja studiów ukończy swe prace, po czym z polską komisją odbędzie wspólne zebranie u ministra kolonii p. Moutex, na którym omawiane mają być plany realizacji emigracji żydowskiej z Polski.

Na onegdajszym przyjęciu urządzonym przez ministra Moutex dla komisji polskiej dyskutowane były już bliższe szczegóły emigracji. Ustalono też że paszporty i wizy będą wydawane ze specjalnym podkreśleniem Madagaskaru i że wizy te nie będą ważne na terytorium francuskim

Emigracja ma się rozpocząć już w kwietniu 1938 r. Pierwszy trasport objął by 2.000 osób rekrutujących się spośród rolniczej i rzemieślniczej ludności żydowskiej. Ogólnie liczą że emigracja w roku 1938 sięgnąć może liczby 20.000.

Umowa nie mówi wyraźnie o emigracji żydów z Polski. gdyż w kołach dyplomatycznych używany jest jeszcze zwrot: „kolonizacja" do Madagaskaru emigrantów z Polski rozpocznie się w kwietniu przyszłego roku.

Każdy emigrant będzie musiał posiadać oprócz kosztów podróży, które wynoszą ponad trzysta złotych — 2.000 franków francuskich (około 365 zł).

Bilet wizytowy na plecach

Na ulicach Bukaresztu w ostatnich dniach lipca pojawił się elegancko ubrany mężczyzna. Za wytwornym cudzoziemcem podążyła olbrzymia rzesza publiczności, śmiejąca się i dowcipkująca z przybysza. Przyczyną tego śmiechu była znacznych rozmiarów tablica umieszczona na plecach szykownego cudzoziemca. Tekst jej brzmiał następująco: „Nazywam się Hender Szerul. Przyjechałem z Tirany. Znam tylko język albański i proszę o ułatwienie mojej misji. Niech żyją kluby kawalerów". Przy pomocy miejscowego konsula wyszło na jaw, że Hender Szerul przebywa w podróży dookoła świata w celu propagowania klubu kawalerów. W Tiranie wytworny cudzoziemiec zajmuje stanowisko przewodniczącego klubu, liczącego 30 członków.

Ostatnie walne zebranie poleciło mu udanie się w podróż do państw europejskich culem krzewienia „doniosłej" idei łączenia się w klubach kawalerskich.

Pięć warunków uboju

Powtarzamy za „Głosem Narodu".

W poprzednim artykule poświęconym przepisom talmudu o uboju zwierząt autor zdał sprawę z przepisów, które postanawiają m. in., że ubój nie jest ważny rytualnie, gdy nóż miał choćby najmniejszą skazę W dalszym ciągu wywody autora brzmią:

Oprócz tego jest jeszcze pięć okoliczności, które ubój czynią bezprawnym: „Pięć rzeczy czyni ubój bezprawnym, a najistotniejsze przy tym jest to, aby na każdą z tych rzeczy zwracać baczną uwagę. Są one następujące: 1) Jeżeli rzeźnik w czasie aktu uboju uczyni przerwę; jeżeli krtań zostanie za jednym pociągnięciem przecięta jak mieczem; 3) jeżeli nóż zostanie wbity za głęboko, tak że zniknie zupełnie w krtani; 4) gdy nóż posunie się w górę, lub w dół od prawidłowej linii cięcia; 5) gdy tchawica lub przewód pokarmowy przewrócą się i pokażą się przed ukończeniem aktu" (Hichot Szekitali, c. III).

To znów pięć głównych punktów wywołują z kolei niezliczoną moc pytań i odpowiedzi, tak, że gdy to wszystko zbierze się razem, to można wątpić, czy chociaż jedno zwierzę dotąd zostało faktycznie według przepisów talmudu ubite i czy kiedykolwiek to nastąpi. A mimo to, dalej obowiązują te przepisy, o których nie wspomina prawo mojżeszowe i ciążą, jak wielkie brzemię na karkach żydów, przytłaczając zarówno ich ciało jak i ducha. Co więcej. gdyby prawo talmudyczne miało dzisiaj jeszcze pełną egzekutywę, to te zgłodniałe istoty, które korzystają z dobroci chrześcijańskiej dla zaspokojenia swoich naturalnych potrzeb, byłyby biczowane, o czym świadczą następujące słowa:

„Mięso z uboju, którego dokonał poganin (nie żyd) nawet w obecności Izraelity i nożem jak najbardziej prawidłowym, uważane być musi za padlinę, a każdy ktoby je spożył, będzie stosownie do postanowień prawa biczowany; gdyż powiedziane jest: „Nie wolno im zapraszać ciebie, a tobie jeść z ich ofiary" (II Mojż, 34, 35). Prawo talmudystyczne rozciąga te przepisy nawet na „pogan" którzy nie są bałwochwalcami:

„Rabini wznieśli dookoła tej sprawy silne granice, tak, że nawet to co ubił poganin, który nie jest bałwochwalcą, uważane jest za padlinę" — (Ibid C. IV, 11, 12).

Wystarczy jedna pomyłka w uboju, jakaś drobna nieznajomość sztuki rabinackiej, nie żydowska ręka, bo to, co Bóg daje nam w swojej dobroci na pożywienie, było uznane za nieczystość, a spożywanie go było zakazane.

Zarówno w Polsce jak i w innych krajach jest wielu żydów, którzy cierpią pod uciskiem rabinackiej religii. Są miasta. w których żyje tylko jedna jedyna rodzina żydowska, często biedna, której ojciec nie jest obznajomiony ze sztuką rabinackiego uboju. Osoby takie zmuszone są o ile nie chcą kalać swego sumienia do wstrzymania się od mięsnych pokarmów. W tej samej sytuacji znajdują się żydzi emigrujący do kolonii w poszukiwaniu zarobku, i skutkiem tego nieraz muszą zrezygnować z posady, na której musieliby się stołować u swego chlebodawcy Nawet gdy sami chcieli sobie kupić zwierzę, nie wolno im go zabić dla swego użytku; prawo talmudystyczne bowiem głosi: gdy izraelita nie zna pięciu warunków, które czynią bezprawnym akt uboju i inne postanowienia z rozporządzeń o uboju, które wyłuszczzliśmy powyżej, nie może zabijać bez udziału drugiego izraelity, bo mięsa z takiego uboju nie może jeść ani on, ani nikt inny, a wypadek ten nie różni się prawie od wypadku gdy zwierzę samo padnie; każdy natomiast ktoby spożył z tego mięsa nawet tyle, ile waży jedna oliwka, podlega biczowaniu, którą to karę stosuję się wobec krnąbrnych" (Ibid C. IV).

Rabinackie prawo karze więc spożycie tego, co nam Bóg dał jako pokarm i to z tą samą surowością, co ciężką zbrodnię. Bez zastanowienia i bez miłosierdzia skazuje ono na biczowanie każdego, kto spożywa mięso ze zwierzęcia, które nie jest ubite według rabinackiego przepisu

Elpe.

M. ZOSZCZENKO

HISTORIA CHOROBY

Szczerze mówiąc, wolę chorować w domu.

Oczywiście, co tu gadać, w szpitalu jest może więcej światła i kultury. I może bardziej dbają o zawartość kaloryj w jedzeniu. Ale, jak to powiadają, wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

A do szpitala przywieziono mnie z tyfusem brzusznym. Domownicy sądzili, iż szpital przyniesie ulgę w mych niesłychanych cierpieniach.

Ale celu tego nie osiągnęli, albowiem natrafiłem na jakiś osobliwy szpital, w którym nie wszystko mi się podobało.

Dopiero co, uważacie, przywieźli pacjenta, zapisują go w księdze chorych, a tu nagle rzuca mu się w oczy plakat na ścianie: „Wydawanie trupów od godziny 3-ej do 4-ej".

Nie wiem, jak inni chorzy, ale ja po prostu aż się zatoczyłem po przeczytaniu tego obwieszczenia. Grunt, uważacie, mam wysoką temperaturę i w ogóle życie się może ledwo tli w moim organiźmie, może wisi na włosku — a tu nagle takie słowa.

Odzywam się tedy do zapisującego mnie mężczyzny:

— Czemu, powiadam, towarzyszu felcerze, wywieszacie takie wulgarne napisy? Bądź co bądź, powiadam, odczytywanie tego nie sprawia chorym przyjemności.

Felczera, czy też jakże go tam — pomocnika lekarskiego — zdumiewają moje słowa i powiada:

— Patrzajcie; chory, i ledwo powłóczy nogami, i omal mu para nie bucha z ust wskutek gorączki, a tu jeszcze gada, poddaje wszystko samokrytyce. Jeśli towarzysz, powiada, wyzdrowieje, co jest mocno wątpliwe, to wtedy dopiero niech towarzysz krytykuje, bo inaczej, istotnie, pomiędzy trzecią a czwartą wydamy towarzysza zgodnie z tym, co tu napisano, i wtedy się towarzysz dopiero przekona, co i jak.

Chciałem tego felczera obsztorcować, ale ponieważ miałem wysoką temperaturę, 39 i 8, to nie wszczynałem z nim kłótni. Powiedziałem tylko:

— Zaczekaj, obywatelu pomocniku, gdy wyzdrowieję, to odpowiesz mi za swe nieokrzesanie. Czyż chorzy powiadam, mogą wysłuchiwać takich słów? Podcina to, powiadam, moralne ich siły.

Felczer się zdumiał, że człowiek ciężko chory tak swobodnie sobie z nim gawędzi i od razu uciął rozmowę. A wtedy przybiega siostrzyczka:

— Chodźmy, powiada, obywatelu pacjencie, na stację mycia.

Ale i te słowa również mnie poderwały.

— Czyż nie lepiej, powiadam, mówić wanna, a nie stacja mycia? I ładniej, powiadam, i podnosi chorego na duchu. I nie jestem, powiadam, koniem, aby mnie myto.

Siostra powiada:

— Niby to chory, a dostrzega, powiada, wszelakie subtelności. Z pewnością, powiada, nie wydobrzeje towarzysz, skoro tak nos do wszystkiego wtyka

Prowadzi mnie tedy do łazienki i każe się rozebrać.

A więc zaczynam się rozbierac, a w wannie nad wodą sterczy już jakaś głowa i widzę nagle, że w wannie siedzi jak gdyby jakaś starucha, ani chybi z kategorii chorych.

Powiadam do siostry:

— Gdzieżeście mnie, psubraty przyprowadzili — do damskiej łazienki? Toć, powiadam, już się tu ktoś kąpie.

Siostra powiada:

— A to tu pewna chora starowina siedzi. Proszę na nią nie zwracać uwagi. Ma wysoką temperaturę i na nic nie reaguje. Proszę się więc rozbierać bez skrupułów. A tymczasem wyjmiemy starą z wanny i napuścimy świeżej wody.

Powiadam:

— Starucha nie reaguje, ale może ja jeszcze reaguję. I, powiadam, zdecydowanie przykro mi patrzeć na to, co pływa w tej waszej wannie.

Naraz znów przychodzi pomocnik lekarski.

— Po raz pierwszy widzę tak kapryśnego pacjenta. I to mu się nie podoba, i na tamto nosem kręci. Konająca staruszka się kąpie a on grymasi. Może ma około 40 gorączki, i na nic nie zwraca uwagi i wszystko widzi, jak przez sito. I w każdym bądź razie widok towarzysza nie zatrzyma jej na tym świecie nawet pięciu minut. Nie, powiadam, wolę, gdy chorzy zgłaszają się tu w stanie nieprzytomnym. Wtedy przynajmniej wszystko się im podoba, z wszystkiego są zadowoleni i nie wdają się z nami w spory naukowe.

Wówczas rozlega się głos kąpiącej się starowiny:

— Wyjmijcie mnie, powiada z wody lub, sama zaraz wyjdę i gęby wam wszystkim rozkwaszę.

Zajęli się więc staruchą i kazali mi się rozbierać.

I nim się rozebrałem napuścili momentalnie gorącej wody i kazali mi tam usiąść.

I znając mój charakter, już się ze mną nie przekomarzali i starali się mi tylko przytakiwać. Ale po kąpieli dali mi wielgachną, nie na mój rozmiar, bieliznę. Przypuszczałem, że mi umyśl nie ze złości podrzucili taki komplet na wyrost, ale przekonałem się później, że to tam normalne zjawisko. Niscy pacjenci mieli z reguły duże koszule, a wysocy — malutkie.

I okazało się nawet, iż mój komplet był lepszy, niż inne. Na mojej koszuli stempel szpitalny widniał na rękawie i nie psuł ogólnego wyglądu, a inni pacjenci mieli stemple bądź na plecach, bądź na piersiach i to poniżało w sensie moralnym ich godność ludzką.

Wobec tego jednak, że mi temperatura wciąż rosła, zaniechałem kłótni na ten temat.

Położyli mię w niedużej sali, lecz mimo to leżało tam nie mniej niż trzy dziestu chorych rozmaitego kalibru. I niektórzy najwidoczniej byli ciężko chorzy. A inni wręcz odwrotnie, poprawiali się Niektórzy pogwizdywali. Inni grali w warcaby. Reszta wałęsała się po salach i sylabizowała, co wypisano nad łóżkiem.

Powiadam do siostry:

— Może natrafiłem na szpital dla wariatów, proszę mi szczerze powiedzieć. Co roku, powiadam, wyleguję się po szpitalach i nigdy nic podobnego nie widziałem.

Siostra powiada:

— Możeby towarzysz sobie życzył, aby go położyć w separatce i przydzielić mu wartownika, któryby przepędzał muchy, tudzież pchły?

Wszcząłem rwetes, domagając się przybycia naczelnego lekarza, ale nagle zamiast niego zjawił się ten sam felczer, co przedtym. A jam był wycieńczony. I na jego widok straciłem z kretesem przytomność.

Oprzytomniałem, widzi mi się chyba po czterech dniach.

Siostrzyczka powiada do mnie:

— No, powiada, ma towarzysz po prostu żelazny organizm. Przez wszystkie, powiada, próby towarzysz przebrnął. I nawet przypadkiem położyliśmy towarzysza przy otwartym oknie, a towarzysz niespodziaJnie zaczął się poprawiać. I raz, powiada, jeśli się towarzysz nie zarazi od sąsiadów — pacjentów, to, powiada, można towarzyszowi będzie szczerze pogratulować wy zdrowienia, co nie zdarza się nazbyt często w naszym szpitalu.

Pytam:

— A jakich tu macie chorych? I jakich chorób mam się lękać?

Siostra powiada:

— Jak gdyby umyślnie, powiada, natrafił towarzysz na taką salę, w której przypadkiem są wszystkie niemal istniejące choroby.

Wpadłem, naturalnie, w przygnębienie, organizm mój jednak nie poddawał się tym chorobom i dopiero tuż przed samym opuszczeniem szpitala nabawiłem się dziecinnej choroby, kokluszu.

Siostrzyczka powiada:

— Złapał towarzysz zarazę z sąsiedniego budynku. Mamy tam choroby dziecięce. I towarzysz, ani chybi, nieostrożnie objadł się czegoś z naczynia, z którego jadło dziecko, cierpiące na koklusz. Wskutek tego właśnie zapadł towarzysz na zdrowiu.

W ogóle organizm wkrótce wszystko przezwyciężył i znów się zacząłem poprawiać. Ale gdym już był bliski wypisania się, to jak to powiadają, nacierpiałem się co nie miara i znów zachorowałem tym razem już na nerwy. Na tle nerwowym dostałem na całym ciele drobnych pryszczyków, jak gdyby wysypki. I lekarz powiedział: „Niechże się towarzysz przestanie denerwować z czasem i to przejdzie".

A denerwowałem się po prostu dlatego, że mnie nie wypisali. Albo zapominali, albo czegoś mi brakowało, albo ktoś nie przyszedł i nie można było skreślić. Albo wreszcie zaczynała się wędrówka żon pacjentów i cały personel padał ze znużenia. Felczer powiada:

— Ma towarzysz zaledwie osiem dni „nadmiaru", i już się towarzysz indyczy i robi harmider. A niektórzy pacjenci i po trzy tygodnie po wyzdrowieniu nie mogą uzyskać zwolnienia i znoszą te cierpienia.

Ale niebawem wypisano mię ze szpitala i wróciłem do domu.

Małżonka powiada:

— Wiesz Pietia, przed tygodniem myśleliśmy, żeś się udał w zaświaty, ponieważ ze szpitala przyszło zaświadczenie, które brzmiało: po otrzymaniu niniejszego proszę natychmiast przybyć po zwłoki męża.

Okazało się, iż żona moja pobiegła do szpitala, lecz tam przeproszono ją za omyłkę, jaka zaszła w buchalterii. Zmarł tam, uważacie, ktoś inny, a w buchalterii nie wiadomo dlaczego przy pisali to właśnie mnie. Mimo, iż w tym czasie byłem zdrów i tylko na tle nerwowym okryły mię pryszcze. W ogóle, nie wiadomo dla czego, zdarzenie to sprawiło mi przykrość, i chciałem pobiec do szpitala, aby się tam z kimkolwiek wykłócić, ale gdym sobie przypomniał, co się tam u nich zdarza, to m, uważacie, nie poszedł.

ı choruję teraz w domu.

HUMOR

NIESŁOWNOŚĆ

— Bo i wyobraź sobie, Ado — czy można wierzyć mężczyznom? Wieczorem przed Sylwestrem przyrzekliśmy sobie z Karolem, że żadne z nas nie pójdzie nigdzie na żadną zabawę—a o jedenastej spotykam go na dancingu.

W POCIĄGU

— Czy pan nie boi się wykolejenia lub katastrofy?

— Nie proszę pana, ja już niczego się nie boję, bo jestem żonaty.

ANEGDOTA

Znakomity malarz francuski Gustaw Courbet był nieprzejednanym wrogiem sztywnego kołnierzyka i kiedy się tylko dało starał się nie używać tego zasadniczego fragmentu męskiej garderoby.

Pewnego razu został zaproszony na obiad przez bogatą i wpływową panią de Graves. Zaproszenie było utrzymane w bardzo serdecznym tonie a kończył je dopisek: „Ale proszę bardzo przybyć w kołnierzyku!"

Gdy nadszedł wieczór, w domu pani de Greves zjawił się goniec z niewielką paczuszką.

Po jej otwarciu okazało się, że zawiera ona świeżo nakrochmalony, śnieżno biały kołnierzyk, na którym wypisane były tuszem te słowa:

„Szanowna pani! Pan Courbet żałuje, lecz ja i on jesteśmy śmiertelnymi wrogami i nigdzie razem nie chodzimy wobec czego przybyłem sam!

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica"
8.05 Dziennik poranny.
8,15 Audycja dla wsi.
8,30 Pieśni ziemi wileńskiej.
9,00 Marszałek Piłsudski i Jego rodzinne strony—pogadanka.
9,15 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
11 30 Reportaż z życia.
11;57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Poranek symfoniczny
13,00 Przegląd kulturalny.
13,10 „Dialog o potędze" — scena z „Popiołów" Stefana Żeromskiego.
13,30 Muzyka obiadowa.
14,45 Audycja dla wsi.
15,45 „Marszałek Piłsudski wychowawcą polskiej młodzieży"—odczyt.
16,00 Koncert solistów.
16,45 „Anielcia i życie"—powieść.
17,00 Mieczysław Karłowicz: Rapsodia litewska
17.20 „Józef Piłsudski o swoim życiu".
18.00 „Od warszawianki do I-ej Brygady"—melodie i pieśni bojowników o wolność.
19,00 „W cieniu wielkości"— rapsod poetycki
19,30 Słynni wirtuozi (płyty).
20,35 Program na jutro.
20.40 Przegląd polityczny
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Wiadomości sportowe
21,15 „Święty Mikołaj w królestwie eteru"
21,45 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki—III audycja
22.05 Polskie tańce przed 50-ciu laty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
6.30 Gimnastyka.
7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty)
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół: „Szkoła pod palmami"—pogadanka.
11,40 „Od warsztatu do warsztatu".
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,05 Audycja południowa.
13,00—15 30 Przerwa.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Z pieśnią po kraju"
16.15 Śląska Kapela Ludowa
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Roland Eötvös—znakomity fizyk"
17,15 Koncert muzyki fińskiej.
17,50 Pogadanka sportowa.
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Pieśniarz murzyński (płyty)
18,30 Program na jutro.
18,30 Audycja dla wsi.
19,00 Audycja żołnierska
19,30 „Dyskutujmy: Młodzi w poszukiwaniu autorytetu"
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 Muzyka lekka i taneczna.
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21 40 Nowości literackie.
22,00 Arcydzieło muzyki symfonicznej.
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23,00 Muzyka taneczna.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.